Nr. 28. **Warszawa, dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy)**, gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:
rocznie rsr. 4 kop. 80
półrocz. „ 2 „ 40
kwartal. „ 1 „ 20
za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 3 „ —
kwartal. „ 1 „ 50

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Uprawa i przechowywanie kukuruzy pastewnej i innej paszy zielonej.

przez **Edwarda Lecouteux.**

(Ciąg dalszy.)

Doły murowane bez dachów.

P. Crevat, który praktykę kopcowania kukuruzy rozpoczął w r. 1872, w departamencie Ain, przechowuje kukuruzę w całości, bez krajania jej na sieczkę, przesuszywszy ją wszakże przez dwa do trzech dni na polu.

„Dla lepszego przechowania kukuruzy w kopcach — pisze p. Crevat w „Journal d'agriculture pratique"—kazałem w tym roku otoczyć ściany dołów murem hydraulicznym, 25 centymetrów grubości, dawszy na to tynk z dobrego wapna hydraulicznego, co ułatwi wydobywanie kukuruzy z dołu, nie będzie bowiem żadnej obawy, aby się ziemia nie obsuwała. Korzystając z nabytego doświadczenia dałem dołom następujące wymiary:

Długość 8 mietrów u góry (28 stóp).
„ 7,40 „ u dołu 26 „
Szerokość 2,60 metry u góry 9 „
„ 2 „ u dołu 7 „
Głębokość 2 metry u dołu.

Pozostawiając objętość dołów mniej więcej tę samą t. j. około 40 metrów kubicznych, zmniejszyłem nieco szerokość u góry, co sprawia, że do przykrycia ziemią pozostaje mniejsza powierzchnia, a robota ta jest zawsze uciążliwsza, czy to idzie o przykrywanie czy też o odkrywanie kopców. Doły są cokolwiek głębsze, ale to nie sprowadza żadnej niedogodności, w każdym bowiem razie dla wydobycia z dołu kukuruzy należy użyć drabiny i wielkich podługowatych koszów. Nie należy wszakże budować dołów zbyt głębokich, bo oprócz trudności przy nakładaniu, obsiadanie się kukuruzy byłoby tak mocne, że zamiast otrzymać wierzch kopca wypukły, utworzyłaby się na wierzchu zaklęsłość. Z drugiej strony i o tem pamiętać należy, że im dół jest obszerniejszy, tem mniej będz zepsutej paszy po bokach, w stosunku do objętości ogólnej.

Z tych wszystkich powodów sądzę, że najodpowiedniejszą jest szerokość na 2 do 3 metrów, stosownie do wielkości folwarku, a głębokość na $1^1/_2$ do $2^1/_2$ metrów. Co do długości, powinna ona być taka, aby można napełnić kopiec w przeciągu najwyżej dwóch dni. Spodu dołu nie należy niczem wykładać, owszem pożądaną jest rzeczą, aby spód był przepuszczalny, tak iżby woda deszczowa dostawszy się do kopca podczas gdy ten jest odkryty przy dobywaniu kukuruzy, mogła łatwo osiąknąć. Przykrywanie kopca dachem uważam za kosztowne.

Poniżej podaję trzy pionowe poprzeczne przecięcia moich dołów, w trzech różnych epokach.

W dołach tego kształtu, mających objętość 40 metrów sześciennych, można pomieścić około 24,000 kilogrammów (blizko 600 centnarów) kukuruzy zielonej, albo 15,000 kilogr. kukuruzy przewiędłej na polu przez 2 do 3 dni, co zmniejsza jej wagę blisko o $^1/_3$ a zarazem zmniejsza koszta zwózki, z czego należy korzystać, jeżeli tylko pogoda na to pozwala. Pamiętać należy, że kukuruzę układa się nad poziom gruntu na taką wysokość, jaka jest głębokość dołu. Metr sześcienny kukuruzy waży w tym razie około 400 kilogram. (około 10 cent.).

POGADANKA ROLNICZA.

(Z listu p. Wacława do S...)

(Dokończenie.)

Pole więc działalności rolnika, jak widzimy, przedstawia się rozległe; prawie wszystkie nauki ścisłe śpieszą mu z pomocą, podają środki pokonania nieprzyjaznych wpływów, zakłócających prawidłowy rozwój organizmów. Wpływy te ciągle muszą być trzymane na wodzy. W każdym roku nawet normalnym, zdarzają się jakieś zboczenia, których przyczynę należy badać, działaniom zaś przeszkodzić. Taki przykład mieliśmy w upłynionym roku 1874, który nas opuścił w głębokiem milczeniu, chociaż zasługuje na życzliwą wzmiankę; nie jedno bowiem błogie dla rolników wspomnienie zostawił. W nim szybko się posunęła *Encyklopedyja rolnicza,* prawdziwa ozdoba naszej literatury; wyszły dzieła znakomitej wartości: Justusa Liebiega Chemia i Fizyjologia, tłumaczona przez Przeciszewskiego; dzieło Settegasta, „O hodwli bydła", tłumaczone przez Lud. Boguckiego. Uwagi Lud. Górskiego „o błędach jakie w rolnictwie popełniamy" i t. d. Rok ubiegły pozwolił nam w pięknej pogodzie zabawić się świetną wystawą płodów naszego rolnictwa; cierpliwie znosił kłótnie stronników *kanalizacyi* z obrońcami *wywózki*, którzy chcą azot i fosforany warszawskie na korzyść rolnictwa zagarnąć, chociaż nie wiadomo, czy rolnicy zechcą z wyrabianego nawozu korzystać. Wdzięcznie go wspominamy, że nas nie dotknął żadną ciężką klęską, nie pozwolił szerzyć się zabójczym dla ludzi chorobom, oszczędzał nasze inwentarze, które stanowią bogactwo rolnika—nakoniec dał obficie chleba i owoców. Jeżeli zaś w zboczeniach od stanu normalnego, jakiego wegetacyja wymaga, nie dla wszystkich płodów okazał się równie życzliwym, lecz uszkodził zasiewy jarzynne i uszczuplił paszy dla bydła: zostawił w tem napomnieniu życzliwą przestrogę, że rolnik winien być przezornym; w każdym razie obmyślić środki do zebrania w gruncie warunków dla wegietacyi korzystnych, chroniących ją równie w latach suchych jak mokrych.

Gdyby rolnicy nasi byli więcej skłonni do pisania i nawykli do obserwacyi ważniejszych przemian meteorologicznych, niezawodnie mielibyśmy wiadomości, że plony roku zaprzeszłego głównie tam niedopisały, gdzie niezwrócono uwagi, jak wpływa podłoże na rolę; gdzie w uprawie wiosennej ziemia była poruszaną, albo tworzy warstwę płytką; gdzie w ogóle nie starano się oszczędzić wilgoci gruntowej z zimy pozostałej, która wiele wpły-

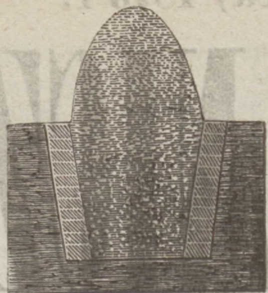


Fig. 9.
Dół napełniony, ale jeszcze nie przykryty.

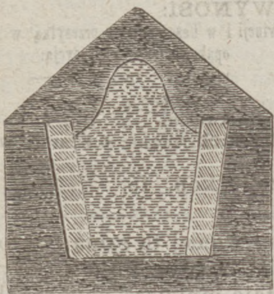


Fig. 10.
Dół świeżo przykryty.

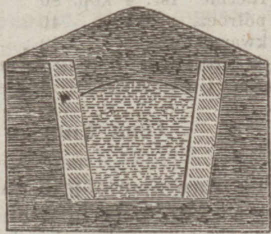


Fig. 11.
Dół po dokładnem obsiedzeniu się kukuruzy.

Ogromna waga ziemi użytej na przykrycie kopca—chociażby grubość jej nie przechodziła 60 centymetrów (25 cali), sprawia pierwsze obsiadanie się massy jeszcze przed rozpoczęciem fermentacyi, co zmniejsza wysokość kopca najmniej na 1 metr. Później, po kilkudniowej fermentacyi, objętość kukuruzy zmniejsza się najmniej o połowę; massa staje się jednostajnie ubitą i 1 metr kubiczny waży około 1,000 kilogrammów (25 centnarów blisko).

Mogę zapewnić z mego doświadczenia, że nie jest rzeczą konieczną do dobrego przechowania kukuruzy, aby kopiec był napełniony i przykryty w przeciągu jednego dnia. Można śmiało kończyć kopiec dopiero na drugi dzień, co ma jeszcze i tę korzyść, że nastąpi tymczasem częściowe, dosyć znaczne, ugniecenie massy, przez co znowu zmniejszy się następne obsiadanie.

W tym roku, zawsze dla tej samej przyczyny (braku rąk, tej prawdziwej klęski gospodarstwa) potrzebowałem dwóch dni do przykrycia kopca ziemią i jestem przekonany, że na tem kukuruza nic nie straciła, bo uleżenie się kukuruzy było normalne i nie wydobywał się żaden nieprzyjemny zapach; gdyby zaś przyszło do gnicia kukuruzy, obsiadanie się byłoby daleko znaczniejsze, prawie nieograniczone.

Piwnice.

Pod tem nazwiskiem rozumiem doły umieszczone w budynkach, jak prawdziwe piwnice. Na początek można tym sposobem bardzo tanim kosztem przechować kukuruzę.

W wielu folwarkach są zbywające miejsca w szopach, stodołach, spichrzach etc. tak, że dosyć jest zbudować poprzeczne ściany murowane na jedną cegłę. Ten wypadek miał miejsce w Cerçay i tym to sposobem przechowałem pierwszą moją kukuruzę w zimie w roku 1874—75. Jednocześnie, dla porównania, pozostałą kukuruzę przechowywałem w kopcach ziemnych na powierzchni.

Wymiary kopca pod szopą były: wysokość 2,08 m. (7 st.), szerokość 4 m., (14 st.) długość 6 m., (21 st. objętość 50 m. sześciennych. Kopiec, czyli przegroda, była w jednym rogu, tak iż potrzeba tylko było postawić dwie ścianki murowane na jedną cegłę, połączone wapnem hydraulicznem. Na przykrycie użyłem piasku w warstwie grubej na 55 centym. (około 23 cali), dla lepszego ugniecenia massy i zabezpieczenia jej od przystępu powietrza, co przyczyniło się dzielnie do wybornego przechowania

---

wa na zasiewy wiosenne. Straty z tych źródeł pochodzące bywają znaczne, lecz można je przewidywać ze stanu wegietacyi i do pewnego stopnia brakowi zaradzić. Rolnicy przezorni uważając rozwinięcie zasiewów letnich w epoce najczynniejszego wzrostu wegietacyi (w Maju i Czerwcu), w razie potrzeby obmyślają środki zaradcze, ażeby każdy kawałek ziemi wolny albo po zbiorze zboża uwolniony, bez zwłoki na jednej orce obsiać roślinami szybko wegietującemi, do jakich należą: gatunki wczesne kukuruzy, tatarka, groch, gatunki wyki, soczewica, szporek, mohar, sorgo, serradella, łubin, żyto Ś-to-jańskie, gorczyca biała i t. d. Mieszanki z tych roślin dokonane w ciągu 40 dni dają dobry zbiór paszy zielonej, która razem ze słomą porznięta i w dołach utłoczona, daje wyborną długotrwałą paszę zimową, lepszą niż sama słoma. Znajdując się w tem położeniu wyjątkowem, jeżeli nie ma do wyboru innej skutecznej pomocy, potrzeba trudności stawające pokonywać środkami nawet mniej obiecującemi; półzbiory w takich razach zyskane, zostawiające ziemię w stanie zdolnym pod płodozmian regularny, mogą wiele przynieść ulgi. Nie należy nawet żałować użycia nawozu dla pomnożenia plonów, które od groźnych następstw rolnika chronią.

W największej liczbie przypadków niepowodzenia rolnicze, nawet w latach normalnych, pochodzą z błędów popełnionych w mechanicznej uprawie roli, w siewie, w użyźnianiu ziemi nawozami i t. d. Jeżeli więc rolnik żali się, że ziemia nie daje dochodu, chociaż żadnej klęski nie doznał, można go zapytać: czy użył wszystkich środków jakie praktyka i nauka podaje, dla zapewnienia dobrego bytu organizmom; czy próbował wpływu irrygacyi, drenowania, pogłębienia warstwy ornej, nawożenia materyjałami wpływającemi na własności fizyczne ziemi (amendements); czy używa właściwych nawozów i w dostatecznej ilości; wogóle, czy wszystkie roboty rolnicze w swoim czasie prawidłowo wykonał. Rolnik jest przyczyną upadku lub powodzenia swego przedsiębierstwa; ziemia bowiem chętnie się jego zarządowi poddaje. Skutki jego wpływu na produkcyję rozmaicie oceniają. Szkoła francuzka tak zwanych Fizyokratów mało ceni pracę, wysoko stawia wpływ ziemi, przyznając jej wyłącznie zdolność wydawania wartości. Adam Smith sprostował to mniemanie dodając poprawkę: że oprócz przyrodzenia, praca i kapitał są także czynnikami produkcyi. J. B. Say znakomity badacz na polu ekonomicznem, przyznaje ziemi, w ogóle bezpłatnym siłom przyrodzenia, jednakową zdolność wydawania wartości. W nowszych czasach czynność tę przypisano samej pracy; według zdania Bastiata, M. Wirtha i innych, do objaśnienia początku produktów ziemi wystarcza nauka Smitha, że każda wartość przedstawia dawną lub nową pracę.

Powyższe ogólne poglądy widocznie prowadzą do wniosku, że głównemi czynnikami produkcyi są: przyrodzenie i działalność ludzka. Działaniem sił naturalnych, wrodzonych cząstkom materyi ziemię składających, przyrodzenie tworzy *płody surowe* czyli produkta, które stają się *wartościami*, gdy pod wpływem człowieka ulegając właściwym zmianom, są zdolne do zaspokojenia jego potrzeb i pożytek mu przynoszą.

Zmiany te zależą od zmiany miejsca lub postaci; czynność do ich wykonania potrzebną nazywamy *pracą*.

We wszystkich okolicznościach zmiany miejsca i postaci wymagają natężenia siły; przyrodzenie bowiem stawia im opór, zależący od wzajemnych stosunków cząstek materyi. Im większy i wszechstronniejszy jest opór, który przyrodzenie tym zmianom stawia, tem większe są trudności do pokonania, tem większego użycia siły wymaga.

Wartość pracy (użycia siły) zależy od spotrzebowania materyi, na podtrzymywanie sił potrzebnych (pokarm, pasza, opał, i t. d.). Wartość albo (co jedno znaczy) kapitał, jako produkt pracy, podlega jednakowym z nią prawom.

Oprócz użycia pracy i kapitału nie ma innego środka produkcyi wartości. Wszelki nabytek i powiększenie *mienia* pochodzi z pracy i kapitału, jako zapłata pierwszej albo korzyść z drugiego.

Doszedłszy do tych pewników, zchodzimy z pola badań ekonomicznych, lecz ze wzmianką godną uwagi rolników: że i ziemia wtenczas tylko korzyść przynosi, gdy jej zdolność produkcyjną ożywia i kieruje praca.

---

kukuruzy. W miesiąc po zadołowaniu massa opadła na 80 centym. (33 cale), co zredukowało pierwotną objętość 50 metrów sześć. na 30 do 31. Mieszanina zawierała $^2/_3$ części kukuruzy pokrajanej na krążki 1 do 2 centym. grube i $^1/_3$ części sieczki ze słomy, albo plew pszennych, a nadto sól ordynarną w ilości 3 do 4 kilogramów na 1000 kilogramów kukuruzy. Po trzech miesiącach, t. j. przy otworzeniu kopca znaleziono, że zwierzchnia warstwa na grubość 10 centymetr. (przeszło 4 cale) była bardzo zbita i opleśniała, jednak po zdjęciu jej widłami, spożyta została prawie bez żadnej straty przez bydło, chociaż zawierała bardzo nie wiele kukuruzy. Warstwę tę położono umyślnie, aby wciągała parę wydobywającą się przy fermentacyi, i w samej rzeczy, para ta osiadła właśnie w tem miejscu, gdzie napotkała przeszkodę w warstwie piasku. Tym sposobem (zwracam na to szczególną uwagę czytelników) utworzyła się jakby skorupa, której piasek nie mógł przeniknąć i nie przedobył się do dalszych pokładów.

Na dnie kopca położono w całej rozciągłości podkładkę ze słomy prosianej, której zadaniem miało być wciągnięcie w siebie soków powstałych przy fermentacyi, warstwą ta jednak, z wielkiem mojem podziwieniem, pozostała w stanie pierwotnym t. j. tak samo sucha, jak była z początku. Dowodzi to oczywiście, że kukuruza zebrana w chwili zupełnej dojrzałości, dobrze ubita i poddana fermentacyi prawidłowej, bez przystępu powietrza, nie daje soku w nadmiarze. Wszystko absorbuje się i rozdziela równo na całą massę.

W jednej ze ścian pozostawiono drzwi, zamurowane czasowo na wapno. Drzwi te wybito i przystąpiono do wybierania kopca, małemi pionowemi warstwami. Wyznać należy, że kopce tego rodzaju (umieszczone w budynku) nie przedstawiają tak łatwego przystępu przy napełnianiu i wypróżnianiu, jak kopce usypane na polu, do których kilka fur odrazu może mieć łatwy przystęp. Doświadczyłem tej niedogodności w Cerçay i prawdopodobnie będę na przyszłość budował kopce znacznej długości, dające przystęp ze wszystkich stron. Pomimo to zalecić mogę kopce w budynkach, jako doskonały sposób przechowywania kukuruzy.

W folwarkach znacznej rozciągłości dochodzi się tylko przez kombinacyję kilku systematów do szybkiego zabezpieczenia zbiorów, bo nie wszystkim jednakowa służyć może pogoda.

Jednem słowem nie ma wyłącznego jakiegoś systematu budowania kopców. Każdy z systematów może być korzystnie zastosowany i żaden, w wielkich gospodarstwach, nie usuwa zupełnie innych.

Przykrycie kopców.

Widzieliśmy że kopce przykrywają się albo ziemią, albo też dachem pokrytym dachówką, słomą, gałęziami etc. Kopiec p. Crevat należał do pierwszego rodzaju, kopiec p. Honette do drugiego.

W każdym razie nie należy zapominać o deszczu, tak podczas napełniania, jako też podczas wypróżniania kopca. W tym to głównie celu radzi p. Crevat aby tam, gdzie grunt jest przepuszczalny, nie wykładać spodu kopca kamieniami ani cegłą.

P. Honette przykrywa również kopiec ziemią, ale u niego warstwa ta, dla oszczędności w robociznie, jest bardzo cienka i składa się z ziemi rozrobionej nakształt wapna i urównanej kielnią. Od czasu do czasu polepa ta rewiduje się i wszelkie szpary zalepiają się starannie. Oszczędza się przez to wiele roboty, bo nie potrzeba takiej massy ziemi, ale ugniecenie jest też słabsze a fermentacyja gwałtowniejsza.

Przyrządzanie sieczki z kukuruzy.

Jestto czynność tak ważna, że zasługuje na szczegółowe opisanie. Utrudnia ona wprawdzie napełnienie kopców, lecz początkowy ten wydatek pokrywa się w zupełności przez to, że w kopcu więcej zmieści się kukuruzy pokrajanej a tem samem zmniejszą się koszta na wykopanie i przykrycie kopca ziemią—a kopce murowane mogą być przy tej metodzie stosunkowo mniejsze, aniżeli gdy kukuruza przechowuje się w całości, i tu zatem jest znaczna oszczędność. Kukuruza pokrajana traci znacznie na objętości, mniej więc zajmuje przestrzeni. Dodać należy jeszcze, że kukuruza pokrajana łatwiej się obsiada i odbywa fermentacyję więcej prawidłowo. Nakoniec wypróżnianie kopca jest daleko łatwiejsze — a bydło nie marnuje przez rozrzucanie tyle, co przy kukuruzie w całości zadawanej.

Wielkie sieczkarnie poruszane manieżem, albo jeszcze lepiej machiną parową, są wybornemi machinami do krajania kukuruzy. U p. Honette wielka młocarnia Albareta Nr. 1, poruszana machiną parową, daje w 10 godzinach roboty 25 do 30 tysięcy kilogramów sieczki z kukuruzy, grubości 1 do 2 centym.

W Cerçay używam sieczkarni Pilter'a, a p. Kerjégu poleca sieczkarnię Bodin'a, która to ostatnia w dziesięciu godzinach może narznąć tyle kukuruzy, ile potrzeba na paszę zimową dla 100 sztuk bydła rogatego żywionego w połowie kukuruzą.

Starać się należy ażeby sieczkarnia ustawiona była przy samym dole, albo przynajmniej nie zbyt daleko, jeżeli ustawiona jest stale. Jeżeli kopce mają być budowane na powierzchni ziemi, należy ustawić sieczkarnię na odpowiedniem podwyższeniu. Wozy składają kukuruzę na tem podwyższeniu, a motor może pozostać na ziemi. Jasną jest rzeczą, że podwyższona ta platforma powinna być przynajmniej tak obszerna, aby można na niej złożyć ładunek jednego wozu. Ustawia się platformę albo przy jednym z krótszych boków kopca, albo też w pośrodku jednego z dłuższych boków, a to dla oszczędzenia kosztów przenoszenia kukuruzy w koszach.

Jeżeli wierzch kopca jest równo z ziemią albo nie wyżej jak 1 metr. nad ziemią, budowanie platformy jest niepotrzebne. Sieczkarnia ruchoma posuwa się wzdłuż kopca, w miarę postępu roboty.

Solenie.

Do solenia używa się najpośledniejszy gatunek soli. Potrzeba w ogóle 8 do 4 funtów soli na 2,500 funtów kukuruzy. Doza ta zwiększa się w miarę tego im kukuruza jest bardziej zielona i bardziej wilgotna, zmniejsza się zaś gdy kukuruza jest sucha. Wagę kukuruzy łatwo znaleść przez odważenie 1 metra kubicznego. Gdy tę wagę wiemy, należy obliczyć ile waży warstwa kukuruzy w kopcu na 20 centym. grubości (przeszło 8 cali), i warstwę tę posypuje się ilością soli, odpowiednią do wagi kukuruzy.

Kukuruza pomieszana z sieczką i innemi dodatkami.

Co do tej kwestyi zdania są podzielone. Jedni utrzymują, że kukuruzę należy przechowywać samą, inni że należy ją przesypywać sieczką, strączynami, plewami i t. d.

Korzystając z doświadczenia moich poprzedników poszedłem w Cerçay za tem drugiem zdaniem i dodawałem na $^2/_3$ części kukuruzy $^1/_3$ część sieczki, plew, strączyn i t. p., biorąc ten stosunek na *wagę*.

Nie mogę powiedzieć, aby te dodatki powiększały zbytecznie objętość kukuruzy, znajdują one bowiem dosyć miejsca pomiędzy krążkami kukuruzy. Nadto zmniejszają one massę powietrza, zapełniając wszelkie puste miejsca, tak, iż kopiec przedstawia w samej rzeczy jednolitą, ubitą massę, prawie nieprzenikliwą dla powietrza. Przedewszystkiem plewy wypełniają najdokładniej to zadanie, t. j. zatykają najdokładniej próżne miejsca. Sieczka ze słomy, złożona będąc z małych wewnątrz pustych cylindrów, mniej jest dogodna, tak pod tym względem, jako też pod względem składu chemicznego.

Nie uważam więc bynajmniej za dowiedzione, że dodanie plew lub sieczki, powiększa koszta dołowania kukuruzy w stosunku pierwotnej objętości, jaką zajmują te dodatki. Przeciwnie doszedłem do przekonania, że już to w celu absorbcyi gazów, pary i płynów powstałych przy fermentacyi, już to w celu obrócenia na pożytek tych produktów, któreby inaczej były stracone, materyje dodatkowe spełniają tak ważne zadanie, że prawie w każdym razie mogą być użyte bez wahania.

Zresztą w każdem gospodarstwie pozostaje co rok znaczna ilość odpadków przy młóceniu, jako to: zgonin, plewek zawierających nieco ziarn pośledniejszych. Znaczna część tych odpadków marnuje się corocznie, nie mogąc być pomieszczona w spichrzu albo w stodole. Jakże zabezpieczyć te odpadki?

W okolicach uprawiających buraki, gospodarze mieszają od dawna plewy i zgoniny z wytłokami, wychodząc z tego przekonania, że dodatek ten nie zmniejszając bynajmniej pożywnej wartości wytłoków, zwiększa własną swoją wartość, działając bowiem nakształt gąbki odmiękcza się, wzbogaca przez wessanie i ulega zmianie fizycznej i chemicznej, tworząc wraz z wytłokami całość doskonalszą, niż były obie części przed połączeniem się z sobą. Połączenie plew z kukuruzą powinno, zdaniem mojem, doprowadzić do rezultatów daleko lepszych, choćby z tej prostej przyczyny, że fermentacyja kukuruzy daje kombinacyje daleko bogatsze, niż fermentacyja wytłoków, pozbawionych cukru. Wyższość mieszanek nad czystą kukuruzą wykazaną została przez p. Grandeau za pośrednictwem rozbioru chemicznego, dokonanego na próbce mieszanki wziętej z kopca z Cerçay z r. 1874/5.

Chociażby wzbogacenie kukuruzy przez odpadki przy młóceniu nie było tak znaczne, wiadomą wszakże jest rzeczą, że gospodarze zajmujący się przechowywaniem kukuruzy, mają szerokie pole do doświadczeń nad mieszankami, w których kukuruza stanowić będzie część zasadniczą.

Widocznem jest także, że stosunek pomiędzy częściami składowemi powinien być zmienny, stosownie do stopnia dojrzałości i wilgoci kukuruzy, jako też stosownie do przeznaczenia tej paszy. Niekiedy potrzeba będzie wzbogacać kukuruzę przez dodatki, niekiedy zaś dodatki przez kukuruzę. Innemi słowy mówiąc, potrzeba będzie doświadczyć, czy dodanie kuchów, ziarna i innych substancyi bardzo pożywnych nie doprowadzi do utworzenia mieszanki stosownej dla bydła w ostatnim okresie wypasu.

W końcu wszystkie te materyje przejdą do żołądka bydlęcia, chodzi tylko o to, czy nie korzystniej jest, aby materyje te odbyły poprzednio fermentacyję wspólną z kukuruzą. Tak jak fermentacyja soku gronowego w beczce, daje produkt daleko wyższy, aniżeli proste połączenie spirytusu z wodą, przypuszczać należy, że wspólna fermentacyja w jednym kopcu różnych bogatych środków, wyda produkt daleko wyższy, aniżeli fermentacyja oddzielna każdego z tych środków po szczególe. Jestto przynajmniej rzecz zasługująca na poddanie doświadczalnym próbom.

Stawią tu niektórzy zarzut, że fermentacyja może się nie udać, że zatem bezpieczniej jest przechowywać oddzielnie kuchy i inne bogate substancyje, i zadawać je też bydłu osobno. Z licznych wszakże oddzielnych wiadomości pokazało się, że kukuruza pokrajana w połączeniu z dodatkami nie zagrzewa się, nie gnije, nie pleśnieje wewnątrz kopca, tylko przy ścianach bocznych, po rogach i na górnej powierzchni. Jestto wskazówką, że nie należy umieszczać substancyi mogących się zagrzać, bogatych w azot, w tych miejscach, które podlegają niekorzystnym zmianom jedynie z tego powodu, że nie mogą być z całą ścisłością zabezpieczone od przystępu powietrza zewnętrznego. Mam zamiar do kopców w Cerçay dodać pewną ilość owsa niemłóconego lecz porznięte go na sieczkę. Tym sposobem wszystko co jest w owsie: ziarno, plewy i słoma dostaną się do kopca i przez fermentacyję rozmiękczą się, skruszeją, jednem słowem ulepszą się jako środek pożywny dla bydła opasowego. Nie wypada ztąd bynajmniej, ażeby wszystkie kopce urządzać w ten sposób. W gospodarstwie utrzymuje się bydło różnego rodzaju. Jest bydło robocze, krowy mleczne, owce karmiące, jagnięta, woły opasowe etc. Również rozmaite powinny być środki pokarmowe. Dla czegoż nie mielibyśmy korzystać z kopców dla przyrządzania paszy różnego rodzaju? Dla czego nie mamy uważać kopców za oddzielne pracownie, z których każda wydaje właściwy sobie produkt? Zaprawdę są to kwestyje tem łatwiejsze do rozwiązania, że obok właściwych kopców, mieszczących w sobie cały zapas paszy zimowej, można bez trudności urządzać małe kopczyki doświadczalne. *(d. c. n.)*

Ugór w obec ostatnich postępów rolnictwa.

przez **N. Sierawskiego.**

(*Dokończenie.*)

Ogólnie używana uprawa ugorowa, zasadza się na przyoraniu nawozu, odwracance i orce pod zasiew. Na gruntach lekkich, w niektórych okolicach dwóch tylko orek używają. Resztę uprawy, rozbijanie brył ziemi, wyciąganie perzu, niszczenie chwastów, dokonywają brony rozmaitego kalibru i nazwiska. Przypatrzmy się teraz uprawie na kartofle na nawozie. Każden racyjonalny rolnik w ten sposób postępuje: po sprzęcie zboża, o ile można najprędzej podorze ściernisko płytko, zostawi je tak do późnej jesieni nietknięte, z wyjątkiem, gdyby częste deszcze i właściwe tej porze roku ciepło, wpłynęło na rozwój chwastów, to broną je wyniszczy. W późnej jesieni, po uwleczeniu w poprzek ciężką broną, zawsze tak głęboko, jak warstwa rodzajna pozwoli, przed samem nadejściem mrozów znowu uwlecze i opatrzy przegonami. W zimie lub na wiosnę wywiezie nawóz i natychmiast rozrzucić każe. W Kwietniu lub w Maju, gdy ziemia dostatecznie obeschnie, sadzenie kartofli uskuteczni pod skibę i skoro młode pędy okażą się blizkie powierzchni ziemi, pole lekką broną uwlecze. Gdy łodygi kartofli o tyle wyrosną nad ziemię, że rzędy dobrze rozróżnić można, uwlecze raz jeszcze w poprzek i radełkiem obrzuci. Od tej chwili obrzucanie radełkiem powtarza tyle razy, o ile sucha pora lub puszczające się chwasty, potrzebę tej czynności mu wskażą. Przed czasem największych letnich upałów, chwasty są zupełnie wyniszczone, a krzaki kartofli są już tak rozwinięte, że dalsze obrzucanie jest nietylko niemożebne ale i niepotrzebne. W tym peryjodzie wzrostu, łodygi i liście kartofli ocieniają ziemię gęstym zielonym płaszczem; zbyteczna więc susza nie przerywa rozkładowego działania nawozu i ziemia nie utraca siły pochłaniania gazów, coby było nieuchronne, gdyby przez ciąg długich i silnych upałów, bezpośrednio na działanie słońca wystawioną była. Następuje w jesieni kopanie kartofli, i znowu ziemia do znacznej głębokości, wzruszoną i wymięszaną zostaje.

Nie można nie przyznać, że mechaniczne działanie przy uprawie kartofli i okopowych w ogólności na nawozie, bezspornie ma wyższość, a nawet jest już faktem dowiedzionym. Bretsznajder w Ida Marienhütte, cztery półka ziemi jednostajnej zasiał: jedno burakami, drugie wyką, trzecie owsem, czwarte zostawił bez zasiewu. W końcu Kwietnia znalazł kwasu azotnego gotowego do pobrania przez rośliny 28.2 f., ammoniaku 29.6, chociaż ogólny zasób azotu na przestrzeni morgi magdeburskiej, wynosił 2326 f. W ciągu lata zapas gotowego ammoniaku spadał, kwasu azotnego podnosił się. W dniu 30 Czerwca wynosił: 221 f. na polu burakowem, owsianem 46.6 f., na polu wyki 51.5 f., na nieuprawnem 159 f. kwasu azotnego, w innych polach wcale go nie znalazł. Największy przyrost jego był na polu buraków, których uprawa ułatwia przystęp tlenu. Staranna uprawa kartofli w niczem się nie różni od buraków, tak samo więc może ułatwiać przystęp tlenu i kwasu węglanego. *W gospodarstwie więc płodozmiennem bezugorowem, uprawa roślin okopowych na nawozie zupełnie ugór zastąpić może* i to z większą korzyścią pod względem wyrobienia ziemi i dochodu, jaki zapewnić może. Czyż bowiem nie lepiej będzie zamiast dwóch plonów, oziminy i kartofli, w przeciągu lat trzech, zebrać plon kartofli daleko wyższy, niż może być na drugim zwozie, pyszny jęczmienia lub owsa, a w trzecim roku pokos koniczyny i to jakiej koniczyny; bo czyż można ją w lepszych zasiać warunkach, jak w jarzynie po silnie zwiezionych okopowych? Po koniczynie żyto, a w roli bogatej i często gnojonej i dobra pszenica być może. W piątym roku groch na pół nawozie, w szóstym ozimina. Zmianowanie takie na naturze zasiewanych plonów oparte, do bardzo wysokich rezultatów doprowadzić może, przy dostatecznej ilości gnoju, i jest naturalnem przejściem z gospodarstwa trzypolowego do płodozmiennego w gruntach rodzących pszenicę i koniczynę, i chociaż do wszystkich miejscowości zastosowane być nie może, jest typem bezugorowego zmianowania.

W tem miejscu spodziewam się następujących zarzutów:

Zkąd gospodarstwo nawet wzorowe, może od razu tyle wyrobić nawozu, żeby dać dwa pognoje w ciągu lat sześciu.

Zkąd weźmie dostateczną ilość słomy na paszę i ściółkę, dając większą część nawozu pod okopowe rośliny, nie zaś pod kłosowe.

Że nie trzeba robić przewrotu w gospodarstwie, gdyż dosyć zasiać przedplony w ugorach i ani piędź ziemi bez użytku nie pozostanie.

Co do pierwszego, zakres niniejszej pracy, nie pozwala wchodzić w szczegóły, któreby mnie zbytecznie od zamierzonego celu odprowadzić mogły, i chociaż mam słuszne mniemanie, że każden intelligentny rolnik, przy dobrych chęciach, w przeciągu nawet lat kilku, znakomicie większe massy gnoju wyrabiać jest w stanie, jednakże przedmiot ten ma pierwszorzędną wagę i odpowiedzieć w innem miejscu nie omieszkam.

Na zarzut drugi, taką mogę dać odpowiedź: płodozmian powyższy, tak jest ułożony, że dostarcza w każdym roku słomy ozimej z $^1/_3$ przestrzeni; jarej włącznie z grochowinami $^1/_3$, okopowych $^1/_{6}$, koniczyny $^1/_6$; tyle więc kłosowych co w trzypolówce, a nadto zbiór kartofli i sprzęt koniczyny. Zbiór zboża, przez przeplatanie roślinami wzbogającemi, będzie wyższy, niż być może przy każdem ugorowem gospodarstwie, kartofle więc i koniczynę możemy użyć na produkcyję mięsa, mleka, wełny i... nawozu.

Przy tem muszę przypomnieć zasadnicze prawo płodozmianu; nawóz powinien być użytym w ten sposób, ażeby koszta jego produkcyi wraz z procentem, wróciły się w pierwszym roku. Otóż, w ugorowem gospodarstwie, nawozy wracają się w roku następnym, w bezugorowem w roku pierwszym. Groch na świeżym nawozie wyda mniejszy plon ziarna, ale paszy bez porównania więcéj; bobik znosi silniejszy pognój, po nim więc i doskonała pszenica będzie. W ogólności zbiór oziminy po strąkowych roślinach na nawozie, zawsze jest zadowalający. Także żadna z roślin kłosowych nie odda ze względu na wartość, takiego plonu, jak kartofle na nawozie. Powołuję się tutaj na zdrowy rozsądek naszego chłopka, który wie dobrze, dla czego cały swój nawóz pod kartofle kładzie, i na gruntach którego, pomimo wyczerpania ziemi ciągłą uprawą kartofli, owsa i żyta, zadziwiające często widziałem zbiory. F. Wiese (Der Kartoffelbau mit Berücksichtigung neuerer Methoden von F. Wiese Rittergutsbesitzer auf. Kl. Dameran—Berlin, 1872 r., str. 62) na lekko gliniastych przeważnie, piaszczystych wysoko położonych gruntach zbierał przeciętniowo 90 berlińskich szefli z morgi magdeburskiej (około 90 k. z naszej morgi) na lepszych nawet czasami i po 108 szefli.

Pojmuję jeszcze, że obecne prawo akcyzne, skłania właścicieli gorzelni, do uprawy kartofli na drugim zwozie, celem otrzymania wysoko w mączkę procentowych, ale w blizkości miast większych, gdzie zbyt jest łatwy i zyskowny, blizko fabryk krochmalu, w miejscowościach, w których spekulacyja opasów udać się może, lub wielkie przestrzenie lekkich gruntów zachęcają do powiększenia owczarni, za pomocą pastwisk sztucznych i uprawy kartofli na paszę, sadzenie ich po oziminie jest nieracyjonalne.

Sposób zmienienia ugorów za pomocą przedplonów jest widocznie niepraktyczny, kiedy dotąd upowszechnienia nie znalazł. Najczęściej używanym u nas przedplonem jest mięszanka wyki z grochem, owsem i jęczmieniem; obsiew taki jest bardzo drogi, i dla tego na małych tylko przestrzeniach znalazł zastosowanie. Po okopowych z familii krzyżowych ozimin dobrze udać się może, lecz turneps, rzepa ugorowa i buraki pastewne, jeżeli mają być przechowane na zimę, powinny być kopane wprawdzie przed jesiennemi mrozami, ale w Październiku. W naszym klimacie, tak późny siew pszenicy jest często zawodny, po kartoflach także jest wątpliwym, proponowanie więc przedplonów jako ogólnej zasady, jest niepraktyczne.

Pozostaje jeszcze jeden zarzut do odparcia: doświadczenie dwudziestu prawie wieków, dobroczynny i niezawodny wpływ ugorów na następne plony stwierdziło, po cóż mu zarzucać niepraktyczność, po cóż obalać zasadę, która tak długo błogie dla ludzkości wydawała owoce? Prawda, lecz jeżeli weźmiemy pod uwagę, *że potrzeba ugorowania ziemi, okazała się skutkiem uprawy ciągle jednych i tych samych gatunków zboża; że nie tylko w starożytności, ale jeszcze na początku naszego wieku, rolnictwo posiadało daleko mniej roślin do uprawy na polach swoich i nie znało zasad korzystnego ich zmianowania, posługiwało się narzędziami w stanie prawie pierwotnym, to przyznać musimy, że ugor wtenczas był konieczny. Zastosowanie w ostatnich lat dziesiątkach wielu gatunków okopowych i strąkowych roślin, koniczyn, traw, dowiedziony wzajemny wpływ uprawy ich na siebie i zboża trawiaste, uznana racyjonalność i zysk z powiększonej produkcyi zwierzęcej i tym sposobem nawozu, znakomicie polepszone narzędzia, uwieńczone szczęśliwym rezultatem prace uczonych nad nawozami sztucznemi, praktyczne ich zastosowanie, stawiają obecne rolnictwo w zupełnie odmiennych warunkach, z których korzystać powinno.*

Chociaż więc przyznać musiemy doświadczeniu ugorowania ziemi zupełną słuszność, uważamy go w obec ostatnich zdobyczy rolnictwa za niepraktyczne.

Jednakże wcale nie miałem zamiaru wpoić przekonanie w czytelnika, że z zasady sprzeciwiam się każdemu odleżeniu się roli, sądzę tylko, że w gruntach dobrych, przy umiejętnem postępowaniu, jest nieracyjonalne i niekorzystne; że ziemie lekkie, daleką słabszą siłą absorbowania soli i gazów obdarzone, nie stawiają dostatecznego oporu korzonkom roślin, i dla tego, chociaż przy częstem zwożeniu, piękne możemy zbierać plony zbóż i okopowych, jednakże przy forsownem gospodarstwie w niedalekiej przyszłości, wyjałowione być mogą. Odleżenie się roczne, a tem lepiej kilkoletnie, ziemię taką na nowo pobudzić może do wysokiej produkcyi, lecz niewidzę bynajmniej potrzeby zostawiania jej w tym czasie bez użytku. W poprzedniej pracy mojej „Pastwiska sztuczne" wielki kładłem nacisk na obsiewanie lekkich gruntów właściwemi trawami na pastwiska i tutaj raz jeszcze powtarzam, *że przez peryjodycznie wracające pastwisko sztuczne, roczne lub dłuższe, ugory w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, w gruntach lekkich zastąpione być mogą.*

Taki nadany kierunek naszym gospodarstwom uważam za najwłaściwszy w obecnych, tak krytycznych dla rolnictwa czasach. Pierwsze u nas majątki na wzór zagranicy urządzone, skierowane były do fabrykacyi spirytusu, bardzo jeszcze korzystnej. Ugór wtenczas równie wszechwładnie, jak u nas dotąd, za granicą panował. Lecz teraz wymagania rolnictwa się zmieniły. Praktyczny zmysł anglo-saksońskiego i germańskiego pokolenia, już dawno kwestyję ugoru na jego niekorzyść rozstrzygnął. Przemiana ta i u nas jest pożądaną. Korzystny dotąd przemysł gorzelniczy, upadać zaczyna, najracyjonalniejsze płodozmiany stają się niepraktyczne i muszą być do nowego kierunku zastosowane. Wachanie się, chwiejność, strata czasu, są zgubne dla wszystkich operacyi finansowych, do których i rolnictwo należy. Tylko szybki, na znajomości rzeczy oparty pomysł i energiczne jego wykonanie, szczęśliwy skutek zapewnić mogą.

Warszawski jarmark na wełnę.

Odbywający się corocznie w połowie czerwca w Warszawie jarmark wełniany, stanowi jedno z ogniw szeregu jarmarków odbywających się w ciągu tego mies. w sąsiednich Niemczech, na których dokonywane obroty i płacone ceny wywierają wpływ stanowczy na nasz targ i takowy regulują.

Dla tego, żeby sprawozdanie z jarmarku Warszawskiego mogło być zupełnem i dokładnem, musi zostać połączonem ze sprawozdaniem z przebiegu jarmarków w Niemczech i wpływającego na nie obrotu w suknie.

Zaznaczony przez nas w zeszłorocznem sprawozdaniu brak odbytu na sukno w fabrykach niemieckich, będący przyczyną zeszłorocznego obniżenia cen wełny, trwa dotąd, powstrzymując nie mających obstalunków na sukna tamtejszych fabrykantów, od zakupu większych ilości surowego produktu.

Stan ten wywołał ociężałość w handlu wełną, pod wpływem której odbyły się mniejsze jarmarki na Szlązku, mianowicie w Raciborzu, Głogowie, Lignicy i Świdnicy, zakończone odbytym w dniach 7, 8 i 9 czerwca jarmarkiem w Wrocławiu.

Jarmark wrocławski rozpoczął się ospale, a rezultat jego był najzupełniej niezadawalającym. Pomimo mniejszego niż w r. z. o 3,000 centnarów dowozu wełny, z wystawionych na sprzedaż 51,000 centnarów nabyto $^3/_5$, a pozostało niesprzedane około 20,000 centnarów. Mycie było tylko średnie, wełna tego mycia sprzedawaną była o 3—7 talarów taniej niż w r. z. Najlepiej myta wełna osiągała początkowo ceny zeszłoroczne, a następnie 2 talary niższe.

W ogóle płacono za najcieńszą	90—105 tal.
„ „ „ cienką	76— 85 „
„ „ „ średnio-cienką	66— 72 „
„ „ „ średnią	60— 64 „
„ „ „ włościańską i poślednią	57— 62 „
„ „ „ wełnę z potem	44— 55 „
„ „ „ poznańską wyborową i średnio-wyborową	63— 70 „

Najwięcej kupującymi byli Francuzi, Anglicy, Szwedzi, a po nich Saksończycy i Łużyczanie, najpowściągliwszymi okazali się fabrykanci Nadreńscy.

W dniu 11 Czerwca rozpoczął się ociężale jarmark w Poznaniu, pod wpływem rezultatów jarmarku wrocławskiego płacono pierwszego dnia przed południem za wełnę dobrze mytą 1—3, a za mniej dobrze mytą 5—7 talarów niżej od cen zeszłorocznych. Po południu targ się więcej ożywił, kupowano dosyć po cenie przedpołudniowej. Nazajutrz przy zwiększonem ożywieniu zakupiono resztę dowozu po cenie 1—2 talarów wyżej od płaconej w dniu poprzednim, a remanent pozostał mniejszym niż był w roku zeszłym. Dowóz według danych urzędowych wynosił okrągło 22,800 centnarów a więc o 2,800 cent. mniej niż w r. z.

Płacono za wysoko cienką	70—78 tal.
„ „ cienką	64—69 „
„ „ średnio-cienką	58—13 „
„ „ średnią i poślednią	55—57 „
„ „ dwustrzyżną i ordynar.	48—53 „

Kupowali handlarze miejscowi, a głównie berlińscy, fabrykanci z sąsiednich okolic, z nad Renu, Saksonii, Łużyc, Francyi, oraz jeden z Rossyi.

W sprawozdaniu zeszłorocznem wspominaliśmy o poruszonej w czasie jarmarku wełnianego w Warszawie kwestyi, opóźnienia terminu rozpoczynania się tegoż jarmarku. Myśl poruszoną w czasie jarmarku, podjęto na odbywających się w czasie zeszłorocznej wystawy konferencyjach rolniczych, a na jednej z nich zapadła uchwała proponująca zmienić daty rozpoczęcia targu z 15-o na 19-y Czerwca. Jakkolwiek proponowana zmiana miałaby za sobą wiele danych z poglądu gospodarskiego, to przecie dzień 15 pozostał podawnemu i na przyszłość terminem rozpoczynania się w Warszawie jarmarku na wełnę.

Jarmark w Warszawie rozpoczął się więc 15 czerwca przy zupełnym braku obrotów, sprzedający żądali bowiem cen zeszłorocznych, a kupujący ofiarowywali ceny odpowiadające płaconym na odbytych jarmarkach niemieckich. Skutkiem wolno idących tranzakcyi, a zwiększających się z każdym dniem dowozów, deputacyja jarmarczna na odbytem w dniu 17 czerwca posiedzeniu, postanowiła przedłużyć trwanie jarmarku do włącznie dnia 21. Jarmark kończył się więc przy otrzymywanych wiadomościach z jarmarku Berlińskiego rozpoczętego 19, na którym przy słabszych niż w r. z. dowozach, a lepszem myciu i gatunku dowożonej wełny, z dowiezionych 40,000 cent. zakupiono w ciągu dwóch dni 35,500 cent. po cenach o 1—2 talarów niższych od zeszłorocznych, przednie gatunki osiągały ceny zeszłoroczne. Głównemi nabywcami byli fabrykanci miejscowi, ruscy i południowo-niemieccy. Mycie dostawianej na jarmark warszawski wełny, jakkolwiek odbyte przy sprzyjającej pogodzie, to skutkiem przykurzenia będącego następstwem ciągle trwającej suszy, uważanem być mogło zaledwie za lepsze od średniego. Przebieg targu i płacone na nim ceny były następujące:

Czerwiec	Pudów			Płacono za cen nar wełny talarów				
	przeważano		sprzedano	bardzo cienkiej	cienkiej	średnio-cienkiej	średniej	ordynaryjnej
remanent przed Czerwca 12 przeważono	4279	fun. 25						
12-o	3289	„ 8						
13-o	3487	„ 10						
14-o	3467	„ 37						
15-o	7938	„ —	120	105—115	85—100	70—80		
16-o	8120	„ —	3500	105—115	85—100	70—80	65—70	55—60
17-o	9483	„ 7	8000	105—118	85—100	70—80	65—70	55—60
18-o	6901	„ 18	9000	—	85—95	65—75	60—65	55—60
19-o } 20-o }	6211	„ 12	7000	108	85—90	70—80	65—70	53—60
21-o	2171	„ 27	6000	—	82—92	64—74	60—64	52—60
	55449	„ 34	33620					

Ceny zatem gatunków wyższych były 5—8, a średnich 3—6 talarów niższe, ordynaryjnych zaś o kilka talarów wyższe od zeszłorocznych.

Tegoroczny dowóz wełny bez remanentu zeszłorecznego wyniósł pudów 51,170, która to cyfra jeszcze się zwiększy ilością wełny dowiezionej po zamknięciu czynności wag w dniu 21, oraz dość znaczną ilością wełny zamoczonej bądź w drodze, bądź na placu przed składem jarmarcznym, i w skutek tego niekwalifikującej się do ważenia przed wyschnięciem. Ogół więc dowozu wyższym jest od zeszłorocznego o 10,000 pudów, a przewyższa o 8,000 pudów największy z dotychczasowych dowozów, jaki miał miejsce w r. 1872. Z dowiezionej ilości sprzedano $^3/_5$, lecz w chwili zamykania jarmarku panowało przekonanie, oparte na zatrzymaniu się w Warszawie producentów i kupujących, że dalsze tranzakcyje będą miały miejsce.

Na wszystkich placach niemieckich jak wykazano wyżej, dowóz wełny niższym był w roku bieżącym od dowozu zeszłorocznego, a to w skutek wpływu braku paszy na wydajność wełny.

Ponieważ i producenci wełny w naszym kraju doznawali równego braku paszy, przeto zwiększony jej dowóz na jarmark warszawski, nie może być odbiciem zwiększonej produkcyi, lecz prawdopodobnie jest następstwem trwającego od dwóch lat zastoju w handlu wełną i spodziewanej obniżki, skutkiem których nie miały miejsca praktykowane zazwyczaj u nas przedjarmaczne tranzakcyje, a większa część wyprodukowanej w kraju wełny przysłaną została na jarmark warszawski z myślą sprzedaży, lub zastawienia jej w Banku Polskim.

Gdyby w przyszłości producenci wytrwali w zwyczaju wysyłania corocznego wełny na jarmark do Warszawy, przyczyniliby się tem do zwiększenia jego znaczenia i utrzymania stanowiska, jakie zajmuje w obec jarmarków zagranicznych. Jednocześnie sami zdołaliby uniknąć strat na sprzedażach przedjarmarcznych, powtarzających się przy każdej zwyżce cen wełny, powodującej ruch w jej handlu, który usłużni przekupnie starają się wyzyskać na swoją korzyść wcześniejszemi zakupami.

Na tegoroczny jarmark z zagranicznych kupców przybyli: z Wrocławia bracia Freund, Hentschel, Haber, Kaschtan. Z Poznania Kesler,—z Goerlitz Hentschel,—z Cesarstwa Dyrektor fabryki Stieglitza, — z Petersburga Sackleim i Gordon z Białego-Stoku,—z miejscowych Rephan z Kalisza,—Fiedler z Opatówka,—Menke, Frenkel, S. Rosenblat z Łodzi — Majerhof, Margulies, Borszt, ze Zgierza — Scheibler z Ozorówka, Bernstein, bracia Zimmermann, Seidel, John z Tomaszowa — i wielu innych pomniejszych. Główne zakupy na jarmarku robili miejscowi fabrykanci, oraz przybyli z Cesarstwa. Kupcy zagraniczni przybrawszy postawę wyczekującą zakupili bardzo mało, znajdując ceny naszego targu nieodpowiedniemi praktykowanym na targach niemieckich. Drugi to już rok powtarza się małe zakupywanie wełny przez kupców zagranicznych na naszym placu, będące następstwem braku obstalunków na sukno w fabrykach niemieckich, skutkiem czego nasi fabrykanci i z Cesarstwa mając zapewniony na wschodzie zbyt swych wyrobów, mogą płacić za wełnę wyższe ceny, są panami położenia i targu. Jeden nawet fabrykant ruski, jak się wyżej rzekło, robił zakupy wełny na jarmarku poznańskim, wystąpił do konkurencyi z Niemcami na ich własnym placu.

Wykazywane przez nas w r. z. niedogodności urządzenia targu i powolności ważenia, pozostały niezmienionemi, narażały one w r. b. na stratę dostawców, których wełna oczekując przed gmachem jamarcznym dostania się do wagi, zaskoczona gwałtowną ulewą, uległa silnemu zamoczeniu. Wypadek ten powinien by skłonić Bank Polski do przedsięwzięcia środków zapobiegających powtórzeniu się go w przyszłości, między którémi najprostszym byłoby postawienie szop naprzeciw wag. Składane pod szopę wańtuchy, zabezpieczone jej dachem, mogłyby oczekiwać wolno zbliżającej się kolei swego przeważenia. W czasie tegorocznego jarmarku podawnemu roił się tłum nalecialych z całego kraju faktorów, który bez żadnej znajomości przedmiotu, wiedziony jedynie chęcią wyzyskania cierpliwych, lub znudzonych sprzedawców, utrudniał ruch jarmarczny. Wprawdzie komitet giełdowy odczuwa potrzebę uregulowania i ułatwienia tranzakcyi wełnianych zaprowadzeniem odpowiednio uzdolnionych przysięgłych meklerów, znając jednak nieruchliwość tego ciała kierującego naszym handlem, możemy być pewni, że jeszcze długie lata w gmachu jarmarcznym potrącać się będziemy o dotychczasowych pośredników, wytworzonych siłą swej woli i chęci wyzyskania sprzedawców.

Sprzedaż rozpłodników szła opieszale, a sprzedawcy nie chcąc obniżyć ich ceny odpowiednio do obniżonej wartości wełny, większą część wystawionych sztuk zabrali do domu. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że istnieje zwyczaj oddawania na jarmarku sprzedanych nabywcom, lub zamówionych przez nich w ciągu roku sztuk, to przyjdziemy do przekonania, że rzeczywiście dokonane obroty jarmarczne były nader ograniczonemi. Żądane przez producentów wełny obniżenie cen baranów, daje się wytłomaczyć trwającą od dwóch lat obniżką cen pierwszej, w obec której bez względu na poniesione przez hodowcę wydatki, w celu podniesienia owczarni, dają mu za wełnę kilka talarów mniej od cen otrzymanych roku poprzedniego. W hodowli jednak, kto nie idzie naprzód, ten się cofa, dla tego zwracamy uwagę hodowców na potrzebę ciągłego ulepszania swych owczarń, w celu otrzymania większej ilości i lepszego gatunku wełny, mogącej nabytemi przymiotami zwiększyć dochód, zmniejszony spadnięciem cen tego produktu.

KORESPONDENCYJA.

z Szkalbmierskiego, w Czerwcu.

W miesiącu czerwcu pszenice i żyta przedstawiają się w bardzo pięknym stanie; owies i jęczmień z powodu spóźnionego siewu i dotkliwych upałów, nie rokują pomyślnych zbiorów. Rzepaki, pomimo muszek, które je od maja bardzo niszczyły, nadspodziewanie są dobre; buraki cukrowe, które uprawiamy dla fabryki Łubno w Kazimierzy Wielkiej, są bardzo ładne, pomimo spóźnionego sadzenia, z powodu długiego zimna i wilgoci, trwającej na początku wiosny, chociaż w niektórych miejscach całe plantacyje zostały zniszczone przez owady. Gdy więc mowa o burakach, muszę cokolwiek wspomnieć o warunkach, na jakich zobowiązujemy się sadzić i odstawiać do wyżej wymienionej cukrowni. Zwykle kontrakt zawieramy po nowym roku, buraki sadzimy nasieniem wyłącznie dostarczanem przez fabrykę, i po wyprodukowaniu takowych, należytem oczyszczeniu i odstawieniu na plac fabryczny, dostajemy za każdy korzec wagi 280 funtów po kopiejek 75. Na rachunek mających się odstawić buraków, cukrownia daje zaliczkę bezprocentową na każdą morgę po rs. 30. Śmiało można powiedzieć, że od czasu jak ta fabryka przeszła pod nową administracyję pana P., znakomicie przyczyniła się do podniesienia dobrobytu w całej okolicy, dając nieustanny zarobek włościanom, odstawiającym węgle od Wisły z Przemykowa, kamień wapienny i buraki. Co się zaś tyczy większych właścicieli, ci mając jednocześnie oprócz zaliczki kredyt w cukrowni na mały procent, mogą korzystnie podnosić swoje gospodarstwa, którym fabryka zupełnie zastępuje tak dotkliwie dający się czuć w innych okolicach brak krótkoterminowych instytucyj kredytowych. Nadto muszę nadmienić, że dostajemy bezpłatnie 50% wytłoków i po nader umiarkowanej cenie melas, który ogromne oddaje usługi zimową porą przy żywieniu inwentarza, a także miał z kości (spodium), który zaprawiony kwasem siarczanym, stanowi tani i wyborny nawóz, którego z bardzo dobrym rezul-

tatem używamy na koniczyska pod pszenicę i pod wszelkie okopowe.

Wypada mi jeszcze wspomnieć, że w dniu 19 czerwca grad ogromne zrobił zniszczenia w okolicach miasteczka Działoszyce; niektóre bryły lodu ważyły prawie po funcie. Następnie 20 czerwca, począwszy od komory celnej Baran, grad zrządził zupełne zniszczenie w kilkudziesięciu wsiach aż do osady Słomniki, w skutek czego małe rzeczki wezbrały i w wielu miejscowościach zmuliły łąki, i gdyby nie obfity zbiór koniczyny, który dochodzi przeszło 4 fury suchej z morgi, bylibyśmy w wielkiej obawie o brak siana na zimę. Kończę niniejsze sprawozdanie, życząc, aby przynajmniej inne miejscowości nie doznały klęski gradobicia.

S. G.

---

z Bielskiego.

I w naszej okolicy nie obeszło się bez klęsk spowodowanych burzą w dniach 20 i 21 czerwca. Piorun spalił część wsi Koczoły, w okolicach zaś Brześcia również z tego powodu było kilka pożarów. Od czasu tej burzy, sprzętowi siana stała sprzyja pogoda, to też sianokosy prawie na ukończeniu. Rezultat ze sprzętu łąk wcale zadawalającym nazwać się nie może; na łąkach torfowych, których tu mamy wiele, trawa mała i kwaśna; łąki gruntowe średni sprzęt siana przedstawiają, nadrzeczne tylko obfitszy dały rezultat, jak w roku zeszłym. Rzepaki ładne i chętnych znajdują nabywców. Oziminy—zwłaszcza pszenice na świeżych nawozach,—są o wiele gorsze od zeszłorobznych. Jarzyna również wielkich nadziei nie przedstawia. W ogóle należy nam przypomnieć sobie ubiegłą zimę, tyle w kronikach rolnictwa naszego pamiętną, jako zbyt ciężką pod względem wyżywienia inwentarzy i ścisły zaprowadzić rachunek pod względem ilości paszy. Zazwyczaj, jak tylko zazielenią się łąki i podrosną mieszanki, wtenczas dozwala się bez kontroli i rachunku siec trawy na zieloną paszę, którą należałoby zaoszczędzić i zachować do wiosny, gdyż prawie zawsze, przy przedłużającej się zimie brak nam paszy, i wtedy inwentarze najwięcej marnieją. Zeszłej zimy były okolice, gdzie nietylko siana, ale i słomy na sieczkę nie stało. Ciężkiem nauczeni doświadczeniem, od pierwszej zaraz chwili winniśmy zaprowadzić oszczędność w paszy.

Robotnik tu łatwiejszy i tańszy, jak lat poprzednich; dużo do tego przyczyniły się żniwiarki, rozpowszechniające się coraz więcej. Po pewnym zastoju handlowym, jaki miał miejsce w tutejszej okolicy przez pewien przeciąg czasu, zwłaszcza w kupnie i sprzedaży majątków, okolica nasza ożywiła się teraz znowu. Sprzedano parę majątków: jeden w okolicy Łosic po 1800 rs. za włókę, drugi w okolicach Terespola po cenie niższej.

Pod względem skończenia układów o serwituta, powiat Bialski liczy do tej pory kilkanaście majątków; wpływ komisarzy pojmujących prawdziwe korzyści dla stron obojga z takiego od separowania, o wiele przyspieszyć jest wstanie ukończenie tej zawiłej kwestyi. W majątku moim, na 64 gospodarzy, mających do 70 włók swego gruntu, dałem 5 włók średniego lasu za prawo zbiórki i poprawy budowli, w miarę potrzeby. Mimo nizkich cen drzewa w Gdańsku, zakupiono w wielu miejscach tutejszej okolicy lasy, po największej części na miejscową sprzedaż; liczne pożary małych miasteczek, jak w roku zeszłym Siedlec i po raz drugi Międzyrzeca — do odbudowania tychże, wiele konsumują drzewa.

Ceny zboża, z wyjątkiem owsa, cokolwiek się podniosły; na nowe zboże porobiono kontrakta na ceny warszawskie, niżej o 60, 70 kop. do rs. 1 na korcu. Zwracamy uwagę sprzedających zboże na podobnych warunkach, ażeby jasno określali w kontrakcie: z jakiego dnia i podług jakiej gazety regulować się mają ceny zboża. Częstokroć bowiem z tego powodu wynikają kwestyje niekoniecznie dla sprzedających korzystne, jak tego dałem przykłady w korespondencyi mojej, zamieszczonej w N-rze 13 Tygodnika Rolniczego r. b.

Na ostatnich jarmarkach ceny inwentarza były stosunkowo dość nizkie: za wołu płacono od 40 do 75 rs., za konia roboczego od 45 do 80 rs. Krowy dobre płacono od 25 do 38 rs. Na owce w niektórych miejscowościach padała zaraza; o ile wnosić można z symptomatów, była to choroba płuc.

Ludwik Budziszewski.

Cicibor, dnia 29 Czerwca 1875 r.

Rozmaitości.

— Dowiadujemy się, że na dwóch wielkich konkursach Kosiarek jakie miały miejsce w tym roku we Francyi 18 i 19 Czerwca w Nicei; 24 i 25 Czerwca w Dijon — przyznano wielkie złote medale kosiarce W. A. Wood; również na Wystawie w Prexton dnia 25 Czerwca, przyznany jej został wielki złoty medal. Tak więc wspomniana kosiarka w r. b. w trzech wypadkach ubiegania się zaszczyconą została trzema najwyższemi nagrodami.

— W wiedeńskiej *N, fr. Presse* wyczytujemy nader pożądaną i pocieszającą dla rolników w ogólności a w szczególności dla nas wiadomość o wynalazku wielkiej dla rolnictwa doniosłości dokonanym przez naszego rodaka. Wynalazkiem tym jest maszyna do wiązania zboża, a wynalazcą p. Kazimierz Jachimowicz, obywatel ziemski z gubernii Podolskiej. P. Jachimowicz już przed niejakim czasem, po długich próbach i usiłowaniach, zdołał nareszcie, z pojedyńczych części tu i owdzie wyrobionych, złożyć wedle własnego pomysłu maszynę do wiązania, której z najlepszym skutkiem w dobrach swoich dosyć długo używał. Dla usunięcia jednak pewnych niedokładności, jakie się okazywały w konstrukcyi, porozumiał się następnie z firmą Friedländer i Frank w Wiedniu, której ulepszone wykonanie swego pomysłu poruczył. „Mieliśmy sposobność—pisze pomieniony dziennik—pomysł ten dokładnie zbadać, i sądzimy, że jest to wynalazek, jakiego właśnie rolnictwo potrzebowało. Obecnie jest kilka takich maszyn w budowie, które podczas tegorocznego żniwa wzięte będą pod próby, w celu gruntownego zbadania konstrukcyi i usunięcia niedostatków, jakieby się w nich okazały, zanim do ogólnego użytku oddane zostaną.” W końcu zapewnia dziennik, iż swego czasu nie omieszka czytelników swoich zawiadomić o rezultatach prób z tą maszyną, która prawdopodobnie zaradzi jednej z ważniejszych potrzeb gospodarstwa rolnego. Sprawozdania tego oczekujemy z niecierpliwością.

PROGRAM

Wystawy produktów rolniczych i dobytku

w Szawlach w Gub. Kowieńskiej na r. 1875.

1. W celu zachęty poprawy ras bydła i rozwoju gospodarstwa rolnego, na mocy pozwolenia Ministra Dóbr Państwa, ustanawia się w mieście Szawlach w Gub. Kowieńskiej w dniach 1-m, 2-m i 3-m (13, 14 i 15) Września, coroczna wystawa bydła, produktów rolniczych, narzędzi rolniczych i włościańskich wyrobów domowych.

2. Mogą przyjąć w niej udział właściciele i dzierżawcy Guberni Kowieńskiej i sąsiednich.

3. Inwentarz żywy powinien być wychowany przez Wystawców, ale może być kupiony w młodym wieku.

4. Rośliny przedstawione powinny pochodzić z gospodarstw prowadzonych przez Wystawców, a narzędzia i wyroby domowe powinny być wyrobione w granicach posiadanego majątku.

5. Nagrody stanowić będą: medale przeznaczone przez Ministra Dóbr Państwa i inne Towarzystwa, honorowe dyplomy, listy pochwalne, wynagrodzenia pieniężne, inwentarz i inne przedmioty ofiarowane przez założycieli i inne osoby biorące udział w wystawie.

Kommisyja sędziów składać się będzie z osób zawczasu zaproszonych.

6. I. Oddział stanowić będzie inwentarz żywy.
II. Nasiona i rośliny.
III. Narzędzia i domowe wyroby.

ODDZIAŁ I.

Bydło.

Konkurs 1. Stadniki rasy poprawnej w wieku 1 rok i starsze.
„ 2. Krowy rasy poprawnej od 3 lat.
„ 3. Jałówki w wieku od 1 do 3 lat.
„ 4. Cielęta do 1-go roku.
„ 5. Woły robocze i opasowe.
„ 6. Włościańskie stadniki i krowy.
„ 7. Cielęta włościańskie do 1-go roku.
„ 8. Włościańskie robocze woły.

Owce.

„ 9. Owce i barany czystej krwi ras mięsnych zagranicznych.
„ 10. Owce i barany rasy miejscowej, poprawnej, krzyżowanej w kierunku mięsnym.
„ 11. Owce i barany włościańskie.

Trzoda chlewna.

„ 12. Maciory i knury poprawnej rasy.
„ 13. Prosięta tychże ras.
„ 14. Trzoda włościańska i wieprze wykarmione.
„ 15. Kury, indyki, drób', kaczki i gęsi.
„ 16. Kury i gęsi włościańskie.
„ 17. Pszczoły.

ODDZIAŁ II.

Konkurs 1. Pszenica *a)* ozima, *b)* jara.
„ 2. Żyto.
„ 3. Jęczmień.
„ 4. Owies.

Konkurs 5. Groch.
„ 6. Wyka.
„ 7. Koniczyna i inne trawy pastewne.
„ 8. Len.
„ 9. Kartofle.
„ 10. Rośliny okopowe, pastewne (buraki, kapusta, turneps i t. d.)

ODDZIAŁ III.

Konkurs 1. Narzędzia rolnicze.
„ 2. Wyroby domowe włościańskie.
„ 2 Wyroby włościańskie kobiece.

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 3 Lipca. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Na targach zbożowych zagranicznych utrzymuje się ciągle tendencyja zniżkowa,—chwilowe tylko wzmocnienie cen na rynku angielskim wpoczątku minionego tygodnia nie mogło się utrzymać i w dalszym ciągu ceny osłabły. Na inne miejscowości wpływa również powietrze sprzyjające urodzajom, skutkiem czego ceny są chwiejne i bardziej ku obniżce skłonne.

Targi nasze tak samo jak w tygodniach minionych przeszły bezczynnie. Przy braku wszelkiej chęci kupna, ceny główniejszych artykułów nie mogły się utrzymać.

Pszenicy dowozy osią wprawdzie słabe, za to Wisłą i koleją znaczne. Ceny bardzo zmienne i chwiejne. Płacono za ziarno wyborowe 6,50, za jasno-pstrą 6,00—6,15, za pstrą dobrą i czystą 5,70—5,77½, za ordynarniejszą z transportów kolejowych i wiślanych 4,65—4,72½.

Zyta dowozy mniejsze. Płacono za ziarno wyborowe 4,30—4,35, za średnie ziarno 4,20—4,27½, za ordynaryjne 4,00—4,05.

Jęczmień zupełnie zaniedbany; najlepsze gatunki 3,15—3,45, ordynaryjny wcale bez pokupu.

Owies płacony w miarę żądań i dowozow; za gatunki dobre 3,15—3,30, za ordynaryjny 2,70—3,00.

Groch zaniedbany,—za **polny** żądano 5,70—6,30.

Fasola osiągnęła 8,50—9,00.

Ceny **mąki** tak pszennej jak żytniej bez zmiany.

Okowita. W cenach tego produktu nastała zupełna reakcyja. Przez cały tydzień utrzymywało się przeważnie usposobienie zwyżkowe. Jeżeli tylko dowozy się nie zwiększą, należy się spodziewać że notowania przejdą 2 rs. na garncu.

Taka sama poprawa usposobienia uwydatnia się na targach zagranicznych. W Hamburgu ostatnie notowanie jest 40, 40½, 41½, czyli przeszło o 4 marki wyżej.

Cukier. Interes tego produktu i w tygodniu minionym pozostawał w zastoju. Żadne obroty miejsca nie miały, zapasy znajdują się jeszcze w drugiem ręku,—a sprzedaże z tego źródła poczynione uskuteczniają się po niższych daleko cenach aniżeli u fabrykantów. Wiemy o sprzedanych znajdujących się u spekulanta 20 beczkach Czerska po 4,35, gdy w pierwszem ręku żądają 4,50.

Mączki sprzedano 18 beczek Michałowa po 3,85 kop. za kamień 24 funtowy. (*Gaz. Hand.*)

BANK KREDYTOWY

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Toruń, 28 Czerwca.

Cały tydzień przeszły mieliśmy dość zmienne, naprzemian chłodne i skwarne powietrze. Skargi na mocną suszę są jeszcze na porządku dziennym. Często dość groźnie zachmurzone niebo zdawało sie lada chwila zapowiadać mocny deszcz, gdy tymczasem zaledwie kilka kropel zwilżyło ziemię.

Ceny zboża pozostają bez zmiany. Powodem tego są nadchodzące zewsząd pomyślne wiadomości o stanie ogólnym zbóż, jak i niemniej obecne termina świętojańskie, w których rolnicy potrzebują pieniędzy już to na opłacenie procentów, już też na zaspokojenie kosztów zbliżających się żniw, przepełniają więc targi produktami swemi i zbywają takowe po niższych nawet cenach.

Anglija. W początku tygodnia mocne deszcze i chłodne powietrze wywołało zwyżkę cen i dobrą tendencyją, która jednak wraz z korzystną zmianą powietrza na nowo zesłabła a ceny do dawniejszej wróciły normy.

Francyja. I ten tydzień powietrze sprzyja urodzajom, a skutkiem tego zeszłotygodniowa zniżka cen utrzymała się bez zmiany. W Paryżu pszenica i mąka spadły.

Belgija. W początku tygodnia ceny pszenicy spadły; słaby wszakże dowóz tego towaru podniósł je w końcu tygodnia tak, iż obecnie równają się znowu zeszłotygodniowym. Na żyto wciąż słaby popyt i ceny jego trochę niższe.

Hollandyja. Targ spokojny; ceny początkowo trochę lepsze, w ostatnich dniach spadły znowu. W Amsterdamie w skutek większych zaofiarowań rzepaku z Węgier niżej go sprzedawano.

Austryja i Węgry. Stała tendencyja zeszłego tygodnia utrzymała się przy małym obrocie, zasoby bowiem Galicyi nietylko na potrzeby krajowe wystarczają, lecz nadto zaopatrują słaby niedobór w Saksonii i Czechach.

Rossyja. W południowych stronach a zwłaszcza nad Donem skarżą się na mocną suszę, za to okolice Odessy cieszą się ciepłem i wilgotnem powietrzem sprzyjającem roślinności. Zapasy tamtejsze zboża, mianowicie żyta, są jeszcze bardzo znaczne, a gdy kraj niemoże takowych spotrzebować, musi otworzyć się znaczniejszy eksport do Niemiec; dla tego też w Petersburgu przewidują dalsze cofnięcie się cen żyta na targach niemieckich.

Gdańsk. Ciepłe i deszczami przeplatane powietrze sprzyjając urodzajom, nie przyczynia się bynajmniej do polepszenia i ożywienia targu. Pszenica, na którą brakło kupców, spadła w cenie od środy o 2 marki na beczce. W ubiegłym tygodniu sprzedano jej 2,700 beczek.

Żyto kupowano tylko celem zaspokojenia miejscowych potrzeb. Ceny pozostały bez zmiany z tendencyją wszakże ku zniżce.

Owies. Z powodu przepełnienia targów gorszemi gatunkami spadł w cenie.

Jęczmień. Zupełny brak chęci do kupna.

Rzepak i Rzepik. W ostatnich dniach ustał popyt na olej, i dla tego chociaż urodzaje rzepaku z wyjątkiem w Węgrzech w ogóle zawiodły, zmniejszyła się chęć do spekulacyi, chwiejne zaś ceny nie dają stałej podstawy do zwykłych w tej porze kontraktów. Obecnie najwyższa cena w Toruniu za rzepik dochodzi do 255 marek, za rzepak do 258 marek za 2,000 funtów.

Spirytus. Dobra zeszłotygodniowa tendencyja trwa wciąż; ceny wskutek wiadomości z Hamburga polepszyły się; płacono 1 markę wyżej za 100 litrów 100%.

W Hamburgu stałe lecz spokojne usposobienie w pierwszych dniach zeszłego tygodnia ożywiło się w ostatnich wskutek nadeszłych rozkazów spekulacyjnych. Płacą tamże obecnie za 100 litr. 100% na czerwiec-lipiec 39¾ mrk., lipiec-sierpień 40 mrk., sierpień-wrzesień 40¾ mrk., wrzesień-październik 41¾ mrk., co odpowiada w Aleksandrowie za wiadro 80% po potrąceniu kosztów 87—88—90—93 kop.

Toruń. Dowozy wciąż małe, ceny zeszłotygodniowe.

Płacono za 1000 kilogr.:

Pszenicy pstrej	126—130 fun.	154—156 mrk.
„ „	129—131 „	159—161 „
„ jasno-pstrej	126—130 „	164—169 „
„ jasnej	132—136 „	173—177 „
Żyta	120—125 „	136—140 „
„	125—130 „	144—145 „
Jęczmień		120—144 „
Owies		150—162 „
Groch na paszę		156—162 „
„ do gotowania		168—180 „

DOM HANDLOWY

Stanisław Ostrowski & Comp.

Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 6 Lipca 1875 roku.

Jakkolwiek nieda się zaznaczyć większe ożywienie w handlu zbożowym, jednakże wskutek korzystniejszych wiadomości z zagranicy, na targu dziś okazała się lepsza chęć do kupna po cenach niezmienionych.—Pszenicy kilka partyi nabyto na export.—O żyto dopytywano się z Szląska górnego. — Groch i jęczmień zaniedbany.—Owies bez zmiany.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

	Korzec Wagi funtów	Cena korca od kop.	Cena korca do kop.	Cena puda od kop.	Cena puda do kop.
Pszenica Pstra	242	470	487½	77½	80½
Pszenica Jasno pstra		525	540	86½	89
Pszenica Biała		540	570	89	94½
Pszenica Wyborowa		575	607½	95	100
Żyto Polskie	232	405	435	69½	75
Żyto Ruskie		365	420	62½	72½
Groch do gotowania	262	—	—	—	—
Groch na paszę		—	600	—	92
Jęczmień	202	315	375	64	74
Owies	142	266	302	75	88
Wyka	262	—	—	—	—
Rzepak	210	—	—	—	—
Rzepik	210	—	—	—	—
Koniczyna Biała	250	—	—	—	—
Koniczyna Czerwona		—	—	—	—

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatraki kop. 3½ od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po —

Дозволено Цензурою. Варшава, 25 Iюня 1875 г.—w Drukarni J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, Jakób Loewenberg.

WYDAWCA, L. Sygietyński.